

# Kuryer Poznański.

Nr. 169.

Redaktor odpowiedzialny

Środa, 27 lipca 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatnych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiedniego portumy. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halii n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiarowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **sierpień i wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2miesięczna wynosi dla miejscowych **5 marek**; dla zamiejscowych **6 marek 10 fen.**

**Administracja Kuryera Poznańskiego.**

## POZNAŃ 26 lipca.

Dzienniki berlińskie i to te, które ze sferami rządowymi mają stósunki, napomykają lekko o zawarciu jakichś pomiędzy mocarstwami rokowań celem choćby częściowego rozbrojenia milionowych armii. Według Kreuz-Ztg. rokowania te, czyli raczej „porozumiewania“ toczyć się mają „w drodze poufnej.“ Wiadomość ta pocieszająca nie zdaje się być przecieź wiarogodną i podobną do wiary. Niemcy, uzbrojone od stóp do głów, mając ogromne zapasy umundurowania, broni i amunicji w magazynach, posiadając ogromny kapitał zapasowy na wojnę, mogły rzeczywiście wystąpić z propozycją częściowego rozbrojenia nie w nadziei osiągnięcia skutku, ale wyłącznie w zamiarze oddziaływania na wyborców. Rokowania, jeżeli w rzeczy samej podjęte zostały, potrwają przez czas niejakich i wreszcie skończą się na niczym, ale tymczasem odbędą się pod wpływem nadziei zmniejszenia ciężarów wojkowych, pod wpływem wdzięczności dla księcia kanclerza i dadzą wypadek pożądany. Może zresztą nawet wcale nie przedsięwzięto kroków dyplomatycznych, a tylko wieść o nich kazano obrabiać po dziennikach, wiernych rządowi, do których Kreuz-Ztg. duszą i ciałem należy. W każdym razie można przecieź być pewnym, że prócz wpływu na wybory w Niemczech, przygotowujące się z niewypowiedzianą zacieklnością, innego skutku rokowania o zmniejszeniu budżetów wojkowych nie wydadzą.

Stan dzisiejszy Europy i zobopólna nieufność mocarstw nie pozwala ani rządowi, ani ich poddanym oddawać się błogiej nadziei zmniejszenia choćby części stojących pod bronią armii. Sprawa tunetańska zmusza Włochy do spiesznego ukończenia uzbrojeń; we Włoszech widać też, jakęś już donosił, niezwykły ruch militarny. Niejasny cel zbrojeń włoskich zniwala i Austrią do bacności, a nadto niepewny stan rzeczy na półwyspie bałkańskim nie tylko nie pozwala Austrii na zredukowanie armii, ale zmusza ją właśnie do jej powiększenia. Z Wiednia donoszą właśnie, że w wydziale wojennym rozpoczął się żywy ruch, a dzienniki, będące na żoździe Rosyi, pochwytywszy znaną pogłoskę serbskiego Istoka, oskarżają rząd wiedeński, jakoby myślał dalej rozszerzyć okupację i zająć Nowy Bazar i leżące po za nim terytoria aż do Saloniki. Z innej strony, mimo wszelkich i tak często dawanych z Paryża zapewnień, wzmaga się nieufność pomiędzy Anglią a Francją. Prócz sprawy tunetańskiej, prócz obawy, ażeby Francja nie sięgnęła aż do Egiptu, wywiązało się pomiędzy dwoma temi państwami nowe nieporozumienie w sprawie rybołóstwa na wodach nowej Fundlandyi. Francuzi roszczą pretensyą do wolnego połowu ryb na przestrzeni 600 mil wzdłuż wybrzeży nadmionionej prowincyi; Anglii nie przynajmniej im tego prawa. W ciągu ostatnich dwóch lat pobór ceł w Nowej Fundlandyi napotykał na trudności i mógł być często uskuteczniany jedynie przy pomocy siły zbrojnej. W najnowszych czasach stawiano opór pobórcom angielskim w zatoce św. Jerzego. Kontrybucenci francuzi odwołali się do dowódcy statku wojennego francuzkiego, wysłanego tam dla opieki interesów francuzkich. Komendant francuzki wydał rozporządzenie, stósownie do którego rybacy francuzcy nie mogą być zmuszani do płacenia cła Anglikom, ponieważ kwestya pobierania go od francuzkich poddanych jest obecnie przedmiotem narad konferencyi dyplomatycznej. Angielski dyrektor ceł w Nowej Fundlandyi odwołał się ze swej strony do rządu angielskiego.

Stósunek Francyi do Turcyi ustawicznie jest naprężony. Wedle korespondencyi z Tripolisu, zamieszconej w agencji Havasa, nie odpowiada zachowanie się władz trypolitańskich uroczystemu zapewnieniom, jakie Porta dała rządowi francuzkiemu. Wyładunek wojska tureckiego i transport broni z okrętów na ląd odbywał się w tak demonstracyjny sposób, jakoby chciano podnieść jeszcze więcj fanatyzm muzułmański. Korespondencya wylicza różne przypadki zrykan, na jakie wystawieni bywają Francuzi i ludność pod opieką Francyi pozostająca. Korespondent przypuszcza, że Porcie nieznanemi są powyższe fakta i wyraża nadzieję, że skoro o nich się dowie, zgani postępowanie władz tunetańskich i położy koniec tym nieprzyjaznym Francyi objawom. — I pomiędzy Austrią a Turcyą panuje ustawiczna scysa, a wywołuje ją opór Turcyi w kwestyi budowy drogi soluńsko-mitrowickiej. Posel austriacki w Carogrodzie, baron Calice przypomniał w tych dniach ministrowi tureckiemu, Assim paszy, zobowiązania Porty i zawezwał go, ażeby przesłał odnośne instrukcje ambasadorowi tureckiemu w Wiedniu, Edhem paszy. Na przedłożenia barona Calice odpowiedział turecki minister spraw zagranicznych, iż Porta nie mogła dotąd żądanych wysłać instrukcyi, ponieważ potrzebne rade soluńskie nie zostało wygotowane. W końcu przparty do muru, musiał minister turecki przyznać, że Porta nie może uważać prawomocnymi układów, jakie stanęły pomiędzy Austrią, Węgrami, Serbią i Bu-

garyą w kwestyi kolejowej. Oporowi tureckiemu poświęca półurzędowy Fremdenblatt osobny artykuł tej treści:

„Porta pozostaje w wielkim błędzie, jeżeli sobie wyobraża, że zdoła zmienić cośkolwiek w układzie trzech państw. Upór jej nie ma żadnych widoków powodzenia, gdyż nie tylko Austro-Węgry i dwa księstwa bałkańskie, ale i cesarstwo niemieckie ma wielki interes w wybudowaniu tej ważnej dla handlu świata drogi komunikacyjnej. Spodziewać się należy, że austriackim reprezentantom w Carogrodzie rychło się powiedzie przekonać panów carogrodzkich, że im dłużej opierają się zadość uczynić zobowiązaniom, — tém większą wyrządzają sobie sami szkodę.“

I w kwestyi ostatecznego uregulowania granicy greckiej zapanowało podobno inne przekonanie w Carogrodzie. Porta, jak donoszą, chce dopięro po świętach Ramazanu, które trwają dwa tygodnie, przystąpić do wydania Grekom odstąpionych im ziem. Urzędowa Wiener Abendpost nie chce dawać wiary tej pogłosce i oczekuje jej potwierdzenia. Presse zaś dowiaduje się, że gdyby Porta w rzeczy samej zażądać miała zwłoki, mocarstwa zaprotestowałyby stanowczo przeciwko temu. Gabinet europejski uważają powód (święta Ramazan), jaki Porta podaje, za tak dziecinny, że nawet o nim dyskutować nie myślą i wysłał swym reprezentantom w Carogrodzie energiczne instrukcje, wobec których na nie się przydadzą wykryty tureckie. Rząd grecki, jak się dowiaduje dalej Presse, udał się do mocarstw i zwrócił ich uwagę na niebezpieczeństwo, jakieby powstać musiało dla pokoju europejskiego, gdyby Porta dłużej jeszcze sprawę tę odwleczła.

Padyszach turecki waha się dotąd powziąć ostatecznego postanowienia o losie Midhata paszy. Jak telegram donosi, zbrali się ministrowie tureccy w dniu wczorajszym na naradę w celu zdecydowania w sprawie skazanych na śmierć w procesie o zamordowanie Abdula Azisa. (Zobacz rubrykę „Turcyja“ w wczorajszym numerze Kuryera.) — Wiadomość o rychłym ustąpieniu ministra finansów potwierdza się; Tewfik pasza otrzymał dymisyję a jego miejsce zajął dyrektor ceł, Musziri bey.

Wracając do kwestyi zobopólnych stósunków mocarstw europejskich, zapisujemy fakt nowych zawiłań pomiędzy Anglią a Rosyą. Znanem już jest czytelnikom naszym doniesienie korespondenta Daily News, oskarżające Rosyę o chęć aneksyi Marwu i odpowiedź ministerjalnego dziennika rosyjskiego Journal de St. Petersburg. Doniesienia angielskiego korespondenta uznano widocznie w Londynie za wiarogodne, kiedy, jak pisze Nowoje Wremia, minister angielski, lord Granville, polecił reprezentantowi angielskiemu w Petersburgu, ażeby z rosyjskiego urzędu spraw zagranicznych zasięgnął informacji co do prawdziwości podanych przez korespondenta Daily News faktów. Rząd rosyjski swym zwyczajem zaprzeczy wszystkiemu, mimo to nie zdołał uspokoić obaw i rozwiać nieufności angielskiej. Paryżki minister spraw zagranicznych udzielając postowi angielskiemu żądanych informacji, będzie miał przytęm dobrą sposobność zwrócić jego uwagę na lekceważenie ruchu rewolucyjno-socyalistycznego w Anglii ze strony ministerstwa angielskiego. Wystąpienie i odpowiedź ministra Harcourt na znaną interpelacyę w sprawie kongresu socyalistów rychło zostały ukarane. Jak dzienniki angielskie donoszą, zatrzymała policya w Liverpoolu dwa z Nowego Jorku przybyłe okręty, na których znajdowało się dwanaście dynamitowych zegarów, przykrytych cementem; miały one po upływie 6 godzin eksplodować. Nadejście okrętów z machinami piekielnymi przyznał sam p. Harcourt na wczorajszym posiedzeniu parlamentu, oświadczaając, że doniesienia dzienników są w głównej części prawdziwe. Międzynarodowa rewolucya europejska obrała sobie, jak widać, Anglię za pole do swych zgnubnych dla społeczeństwa eksperymentów, znajdując zachęte w jej ustawach i pobłażliwości dzisiejszego rządu angielskiego.

## Wybory.

\* **Walne zebrania wyborcze** odbędą się:

W Zninie (na powiat szubiński) dnia 27 lipca przed południem o godz. 11 w domu p. Siuchnińskiego.

W Poznaniu (pow. poznański) dnia 27 lipca o godzinie 4 po południu w hotelu Francuzkim.

W Wągrowcu dnia 28 lipca o godzinie 12 po południu w hotelu p. Paszewskiego.

W Trzcielcu (na powiat międzyrzecki) d. 28 lipca o godzinie 3 po południu w hotelu p. Zweigera.

W Lesznie (na pow. wschowski) dnia 28 lipca o godzinie 4 po południu na sali hotelu Nitschkego.

W Buczkowie (na powiat chodzieski) dnia 28 lipca o godzinie 4 po południu u p. Kawczyńskiego.

We Wrzesni dnia 28 lipca o godz. 4 po południu w hotelu p. Paprzyckiego.

W Gnieźnie w piątek dnia 29 lipca o godz. 11 w hotelu Europejskim u p. Jankowskiego.

W Szamotułach dnia 31 lipca o godzinie 4 po południu w Gieldzie.

W Trzemesznie (na powiat mogiłański) dnia 31 lipca o godz. 4 po południu na sali p. Kiszewskiego.

W Inowrocławiu dnia 31 lipca o godzinie 4 po południu w hotelu p. Weissa.

W Pleszewie dnia 2 sierpnia o godzinie 3 po południu w hotelu p. Waliszewskiego.

W Ostrzeszowie dnia 2 sierpnia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Rindfleisch'a.

W Nakle (na powiat wyrzycki) dnia 4 sierpnia o godzinie 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano w lokalu p. Biniakowskiego.

W Wolsztynie (na powiat babimojski) dnia 4 sierpnia o godz. 2 po południu na sali p. Piątkowskiego.

W Kościanie dnia 7 sierpnia o godzinie 5 po południu w hotelu p. Gąsiorowskiego.

W Prusiech Zachodnich odbędą się zebrania przedwyborcze:

W Lubawie (na powiaty lubawski i suski) dnia 31 lipca o godzinie 4 po południu.

W Chełmie dnia 31 lipca o godzinie 5 po południu w kościółku po św. Marcińskim.

\* **O zebraniu w Czarnkowie** piszą do Dziennika Poznańskiego:

Czarnków, 24 lipca.

Dzisiejsze dość liczne zebranie wyborcze zgaili przewodniczącą w komitecie powiatowym p. Wawrowski dłuższą przemową, w której wytknął obowiązki wyborców i objaśnił cel główny zebrania. Kandydatami na posłów wybrano jednogłośnie pp. dr. H. Szumana, dr. Z. Szuldrzyńskiego, W. Wawrowskiego, ks. Gajowieckiego, Józefa Kościelskiego z Szarleja, St. Kurnatowskiego z Pożarowa.

Uproszono obecnego ks. Gajowieckiego jako kandydata zeszlórocznego do parlamentu, aby w ciągu dwóch miesięcy wyborcom swoim objaśnił bliżej prawo wyborcze i prawa wyborcom przysługujące a na ten sam dzień zamierza komitet powiatowy zaprosić jednego z szanownych posłów naszych, aby zechcieli w tym powiecie objaśnić wyborcom przebieg trzecholetniej kadencyi ostatniej parlamentu.

Następnie wybrano do komitetu powiatowego pana Ignacego Paliszewskiego z Gębic w miejsce p. St. Jarochowskiego, który powiat tutejszy opuścił. Delegatem pozostał obrany poprzednio pan dr. Z. Szuldrzyński z Lubasza.

Krobica, 25 lipca.

Na wczorajszym zebraniu wyborczym w Krobici postawieni zostali na kandydatów do parlamentu:

- 1) Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa.
- 2) Stanisław Żółtowski z Niechanowa.
- 3) Ks. prof. dr. Respądek z Ponieca.
- 4) Gustaw Potworowski z Goli.
- 5) Dr. Witold Skarzyński.
- 6) Hr. Wiktor Skarżewski z Gogolewa.

Na delegata wybrano na miejsce księcia Romana Czartoryskiego pana Modlibowskiego z Gierlachowa.

Zjazd był dość liczny, było około 100 osób. Wszystkie stany były reprezentowane. Księży było tylko dwóch. Wielka burza z gwałtowną ulewą, która powstała godzinę przed zebraniem wstrzymała niejednego obywatela i włościanina od przybycia na zebranie.

Odczytano następnie list księcia Czartoryskiego. Książę złożył mandat i wystosował list do komitetu wyborczego. Zebranie postanowiło posłać ks. Czartoryskiemu podziękowanie za tak długoletnią i gorliwą reprezentacyę powiatu w parlamencie.

Pan Józef Mycielski z Wydaw przemówił na zebraniu. Zachęcał w wymownych i bardzo gorących słowach do pracy energicznej przy wyborach.

Zebranie uchwalilo wniosek względem ustanowienia centralnego komitetu na cały zabór pruski i poleciło delegatowi poprzeć wniosek na przyszłym zebraniu delegatów.

\* **Z wielką przykrością** przychodzi nam zapisać tę nieprzyjemną wiadomość, że i książę Roman Czartoryski, dotychczasowy poseł na powiat krobicki do parlamentu niemieckiego, przyjął nie może mandatu poselskiego na przyszłą kadencyę i to z powodu nadwątłego zdrowia i zmiany osobistych stósunków. Szanowny poseł wystosował w tym celu do komitetu wyborczego powiatu krobickiego następujące pismo:

„Do Komitetu wyborczego powiatu krobickiego.

Szanowni i Łaskawi Panowie!

Krótki tylko przeciąg czasu dzieli nas od zebrania przedwyborczego i wyborów do parlamentu niemieckiego. Wobec tego obowiązkiem posła waszego było zastanowić się sumiennie, czyby w obecnych stósunkach mógł przyjąć wybór do parlamentu w razie, iżby wybory ponownie zaufaniem swoim zaszczylić go zechcieli. Po długim i sumiennym namyśle doszedłem do przykrego wprawdzie, ale koniecznego i stanowczego przekonania, że nie mógłbym i że nie godziło by mi się obecnie podjąć mandatu do parlamentu.

Już przed trzema laty, podczas zeszlých wyborów, tego samego byłem zdania i nie chciałem kandydatury przyjąć, przewidywałem bowiem, że za przychodzących pracach innych i przy zdrowiu nadwątłonym, nie będę w stanie podać obowiązkom poselskim. Przyjąłem jednak kandydaturę, ale z zastrzeżeniem, wypowiedzianem i na zebraniu przedwyborczym i na zebraniu delegatów, że tyle tylko w Berlinie będę bywał, o ile, licząc przeszkody i względ na zdrowie pozwoli. Wyniknęło ztąd, jak przewidywałem, najprzykreszejsze dla mnie i szkodliwe dla wyborców położenie, że w pracach Koła naszego prawie wcale udziału nie biorąc, mandatu jednak złożyć nie mógłbym, nie chcąc powiatu mojego narazić na trudy i niepewność ponownych wyborów.

Jak bolesnym zaś jest podobne położenie dla kandydata, który pragnie sumiennie i gorliwie obowiązki swoje wypełniać, tego tłumaczyć nie potrzebuje.

Od tego czasu położenie moje nie tylko się nie zmieniło, ale dla coraz liczniejszych obowiązków i zajęć w znacznej od Berlina odległości, trudniejszym jeszcze, nawet zupełnie niemożliwym dla mnie był udział w pracach parlamentarnych. Przyjął więc obowiązek, którego wypełnić nie zdołam, byłoby niesumiennym wobec wyborców i szkodliwym dla kraju. Na podobne z góry przewidziane zaniedbanie czynności poselskich, jak podczas ubiegłej kadencyi, w żadnym razie wystawić mi się nie godzi, i byłbym zmuszony mandat złożyć, gdybym się powtórnie w takim miał znaleźć położeniu.

Udaję się więc z prośbą do Komitetu wyborczego, aby był łaskaw położenie moje na zebraniu przedwyborczym wytłumaczyć i zastąpić mnie innym, odpowiedniejszym kandydatem, wynurzając zarazem wyborcom Szanownym najżywszą i dozoną wdzięczność moją za przychylność i zaufanie, którym mnie tylokrrotnie zaszczycał, oraz żal mój serdeczny, że dla powodów odemnie niezależnych, na teraz im służyć nie mogę — tłumaczyć im wreszcie, że przeszkody, o których tu wspominał, nie wynikają ze względów prywatnych ani osobistych wygody, gdyż tylko nieunikniona zmiana stósunków, oraz pragnienie służenia rodakom na inném polu, mogły mnie do tak trudnej i przykrzej decyzyi naklonić.

Z największym poważaniem

Szanownych i Łaskawych Panów  
życziwy i powolny sługa  
książę Roman Czartoryski.  
Kopyczyńce w Galicyi, 12 lipca 1881.“

## Niemcy w upadku.

Gdyby można wierzyć dziennikom liberalnym, to Niemcy szybkimi krokami dążą do upadku. Zrywół niemiecki w Austrii za ministerstwa Taafego — tak twierdzą liberali — widocznie marniejsze i skazy jest na zagładę: autonomiści z prezesem ministerstwa austriackiego zawarli sojusz, aby go wyrwać z korzeniem; alians ten wydał już zgnubne owoce, jak przesładowanie Niemców w czeskiej Pradze, jak założenie w temże mieście obok czeskiego niemieckiego uniwersytetu. Nic też dziwnego, że centralistyczne pisma podniosły okrzyk oburzenia i zgroszy z powodu tych zamachów na germanizm i ducha niemieckiego w Austrii: sądzą one, że gdy Niemców nie starczy w Austrii, nastąpi koniec świata — après nous le déluge.

Ale i w Niemczech, w tych zjednoczonych od lat dziesięciu Niemczech, źle się dzieje i pewne już są znaki, że cały ten budynek zbudowany ręką ks. Bismarcka i nieudolnością polityki francuzkiej, lada chwilę zapadnie się i gruzami swemi przynicie ducha niemieckiego, przylguszy akord germański w harmonii dziejów świata. Kto nie wierzy w te złowieszcze przepowiednie Kassandry, niech czyta n. p. augsburską Allgemeine Ztg. W najnowszym numerze zamieszcza organ ten umiarkowanego liberalizmu artykuł pod napisem: **Znaki reakcyi**, gdzie czytamy, że obecne stósunki w Niemczech nieomylną są zapowiedzią klęsk ogólnych, że baltazarowe Mane, Tekel, Phares czytać już można w wyraźnych zarysach na fundamentach państwa niemieckiego.

Na początku artykułu przypomina Augsb. Allgemeine Ztg. znane słowa księcia Bismarcka: „Wszadmy tylko Niemcy w siodło, a potrafią one same już jechać.“ Prawda, że siedzą już te Niemcy w siodle, woła ironicznie autor artykułu, ale w obec świata wyglądają Niemcy bardzo smutnie. Nie mogą one na tym nowym koniu ani kroku dalej postąpić, i tak są znużone, iż potrzeba jakiego Rentza lub Carrego, aby je batem popędzał.

A jak nędznie wygląda ten stawiony parlament niemiecki! Oto — woła autor — po 10 latach stracił swe znaczenie; prerogatywy jego znajdują się w stanie obłężenia, członkowie jego narażeni są na szyderstwa, wzgardę, uchwały zaś parlamentu mają negatywne znaczenie i są tylko impedimenta regni. Poszczególne partye w parlamencie znajdują się w największym rozkładzie; na tych zaś, którzy choćby konsekwentnymi, rzucano klątwę, iż są republikanami; — z innymi zaś partjami rząd prowadzi handle kupieckie.

W artykule, o którym mówimy, znajduje się też namiętna zaczepka berlińskiego filozofa Hartmanna, który niesyt laurów, jakie zdobył w dziedzinie filozofii, puścił się także na sliśkie pole polityki i w kilku artykułach o obecnem położeniu w Niemczech przyszedł do przekonania, iż parlamentaryzm przeżył się już, i dla tego trzeba go całkiem w Niemczech usunąć. Jak to — woła autor — że jakaś instytucya ma niedostatki, więc dla tego trzeba ją zniszczyć? Nie! takie zdanie może wypowiedzieć tylko sofista, — lub nędzny filozof.

Ciekawe też są wielce uwagi dziennika augsburskiego o kulturkampfe pruskim i o zgnubnych następstwach, jakie za sobą pociągnął. „Przewrotna polityka kościelna, czytamy tam dosłownie, która w Prusach przez pewien czas zwodnicze rzuciła światło na Niemcy, polityka, która z jednej strony za wiele zdziałała, z drugiej za mało, zbiera obecnie zasłużone owoce. Ponieważ po roku 1870 zaczęła działać ab irratto, gniew zaś najgorszym jest doradcą w polityce, dla tego sprowadziła ona dwa wielkie nieszczęścia, które gniją Niemcy, a których

skutki dadzą się jeszcze następnym pokoleniom we znaki. Polityka ta z czasem musiała się cofnąć, chociaż tylko krok za krokiem; cofa się ona też rzeczywiście mimo pozorów, iż za każdy krok wielką dostaje zapłatę. W rzeczywistości centrum pokonało politykę rządową i zmusza ją ciągle do cofania się.

Potęę tę z drugiej strony udzielił frakcyi centrum nie kto inny, jedno rządz; polityka to rządu stworzyła centrum i doprowadziła do tego, iż w odczynnie reformacji istnieje partya ultramontańska i to silniejsza, odznaczająca się daleko większą niemocnością i groźną dobru pospolitemu, aniżeli to się dzieje w jakim innym wybitnie katolickim kraju, — wyjąwszy chyba tylko Belgię.

Ze reforma celną, jaką ks. Bismarck przeprowadził w Niemczech, nie znajduje sympatyj u autora artykułu, nie potrzebujemy dodawać.

W artykule Allgem. Ztg znajdujemy także ubolewania nad zagładą żywiołu niemieckiego w Austrii. Szczęście Austrii, powiada autor, zależy od ducha niemieckiego i niemieckiej kultury. Dopóki Niemcy austriacy nieśli oświatę na wschód, Austrii była siła i potęga, ale od chwili, kiedy Słowianie zdobyli sobie wpływ polityczny, skłania się Austrii do „barbarzyństwa“. Mimo, że autor w każdym zdaniu chce się okazać wielkim zwolennikiem liberalizmu, to jednak domaga się zaprowadzenia nauki języka niemieckiego w szkołach słowiańskich, bo inaczej grozi Austrii zalew „barbarzyństwa nowoczesnego.“

Autor zarzuca hr. Taaffe'mu zaślępienie, iż z pomocą Czechów, Polaków, Słowienków tępi Niemców i twierdzi, że Austrii tylko wtenczas będzie siła, jeżeli jej budowa oprze się na niemieckim fundamencie i na niemieckiej cywilizacji. Na te wywody warto powtórzyć odpowiedź, jaką korespondent wiedeński umiescił w Norddeutsche Allgem. Ztg, jak wiadomo, organie ks. Bismarcka, a to z powodu zaciepek centralistów i liberałów austriackich, skierowanych przeciw hr. Taaffe'mu. „Metoda liberałów austriackich, czytamy w tej korespondencji, polega na tym, że się identyfikują z niemiezczyzną i narodem niemieckim i że ich aspiracje na tym się opierają. Liberali są wszakże u nas (w Austrii) daleko mniej narodem, aniżeli w Niemczech. Prócz tego dostojny nasz cesarz w wielkoduszności swej podzielił się władzą swą z wszystkimi swymi ludami, a nie z każdym z osobna; również nie jedynie z niemieckimi, a jeszcze mniej z niemieckimi liberałami. Faktowi temu nadać znaczenie, zachować każdemu ludowi ten wpływ, którego może żądać na mocy swego prawa konstytucyjnego i własnego znaczenia, — oto cel, do którego dąży gabinet Taaffe'go i do czego trzeba będzie dążyć bezwarunkowo i bezwzględnie w przyszłości. Że liberał partyja ma daleko więcej chęci i talentu do przeszkodzenia rozwiązaniu tego zadania, niż do przyczynienia się do niego, dowiodła tego przez lat dziesiątki jasno, jak na dłoni. A co teraz robi, jest tylko nowym dowodem na nasze twierdzenie.“ (Zobacz wczorajszy artykuł nasz: „Sąd pruski o centralistach austriackich.“)

## Militaryzm w Anglii.

London, 21 lipca.

Lord Dufferin, dzisiaj ambasador angielski w Carogrodzie, jest autorem poważnego artykułu p. t. Military Improvements, który ukazał się w Przeglądzie edyburgskim, temu cztery miesiące. Szlachetny lord stara się wykazać, jak militaryzm stał się dziś manią trapiącą nad wszystkich sterowników znaczących gabinetów europejskich; jak ta „namiętność“ zżubnie wpłynęła i wpływa dotąd na tok prawodawstwa w odnośnych krajach; jak pod jej naciskiem chwieje się, chroma i upada przemysł i handel; jak się społeczeństwa pozbawiają najniebezpieczniejszych do rozwoju i rozkwitu sił; jak wreszcie cywilizacja w ogóle stracona jest z prawego toru przez militaryzm.

Pod pozorem Reform wojskowych, rządy dążą do ustawicznego i systematycznego powiększenia sił zbrojnych. Pominąwszy ten wzgląd, wcale nie obójtują, iż militaryzacja kraju sprowadza zawsze powolny może, lecz, niestety, pewny najczęściel ubytek ducha prawdziwej religiozności w warstwach, których dostarczają najliczniejszego kontyngensu armii, — z punktu widzenia wcale humanitarnego, druga także nasuwa się refleksja: owe bezustanne reformy wojskowe i powiększanie sił zbrojnych dowodzą jasno, iż cywilizacja wieku XIX, nie postępuje bynajmniej w kierunku prawnym i korzystnym. Zdjaje się przecież, iż owocem cywilizacyjnego postępu, jak enoty, powinien być pokój. Tymczasem w naszych czasach statystyka pojedynczych narodów uderza ogromną liczbą zbrodni i sprzeniewierzeń; zaś polityczny horoskop bodaj co innego zapowiada, jak jakieś straszne wstrząśnienia, międzynarodowy kataklizm.

## Rozszerzanie protestantyzmu w ziemiach polskich pod rządem pruskim w XVII i XVIII wieku

napisał

ks. H. Chotkowski.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 166.)

Rozporządzenia te ostatnie elektora, zwanego Wielkim, podyktowane ówczesnymi stosunkami politycznymi, z któremi liczy się musiał, pozostały jednak niestety tylko na papierze. Z góry dawano piękne odpowiedzi na zażalenia katolikom, polecano nawet sprawiedliwość, ale urzędnicy mimo to wiedzieli, czym się przypodobać panu, i choć za zbytnią gorliwością spotkała ich nagana, to jednak w łasce i względach nie czyniła ujmę. Fryderyk umarł też w tym roku, a jego syn i następca Fryderyk III przewyższając ojca w tradycyjnej nienawiści do rzymsko-katolickiego Kościoła, ale i on musiał równie, jak ojciec miarkować swe zapędy wedle okoliczności i konstelacji politycznych stosunków. Dla tego w ziemiach świebodzińskich nie uczynił protestantyzm i za jego rządów tak wielkiego postępu, jakby sobie był życzył, bo wypadła wciąż hamować zapędy podwładnych, zwłaszcza gdy zabieg o koronę, a następnie o jej uznanie wymagały do czasu przynajmniej zaprzestania ucisku katolików.

Gdyby rządy pierwszorzędnych państw europejskich wyłożyły trzecią część swych wojennych budżetów na cele spokojnego rozwoju sił żywotnych narodu — gdyby owoc prac całego społeczeństwa zwracano krajowi, zamiast obracać je na twarą stal i blichtry „pierszej wojskowej potęgi“ — gdyby więcej złożono na wzrost ducha religijnego w ludzie, niż na wzrost wpływów armatnich i bagnetowych — nie mielibyśmy z pewnością powodu do o płakania tak potwornych objawów upadku moralnego wielkich mas ludu, ani pono tak powszechną ruiny materyjalnej, jaką mimowolnie sprawdzamy od czasu, kiedy ukazały się „Prawa człowieka.“

Może nie ma, w Europie przynajmniej, społeczeństwa, któreby z większą odrazą przyjmowało idee militaryzmu, jak angielskie. Nie brako dowodów, iż żaden gabinet wojennie usposobiony, nie utrzymuje się w Anglii przez czas dłuższy. Upadek Pitt'a na początku tego stulecia, a w ostatnich latach upadek rządu lorda Beaconsfielda, jedną i tę samą mają przyczynę: odwrócenie sił materyjalnych narodu od prawdziwego ich przeznaczenia. Czy główny powód tego usposobienia Anglików leży w etnograficznych kraju warunkach — nie możemy przesądzać; pewną jest przecież rzeczą, że gdzie konieczna nie wymaga potrzeba, Anglia utrzymuje jak najmniejszą armię. Ogromne cesarstwo indyjskie, gdzie ciągle zamieszki żądają wielkiej baczności a rokocze zdetrionizowanych ksiąząt i rajachów, wpływy obcych mocarstw na sąsiednie emiryty wzywają każdego roku honor narodowy W. Brytanii — byłyby indyjski zajęty jest zaledwie 300 tysiącami żołnierzy. Naród wielełoży na marynarkę, albowiem armia morska jedyny tworzy szaniec odczynny, jedynie stoi na straży bram europejskiego handlu — na morzu Sroczemnym i na Oceanie — których klucze z tradycji dzierży i zaodróżnie zachowuje. Szkołcy, prócz kilku pułków gwardyi, nie posiada wojska regularnego; tam obwód każdy dostarcza ochotników, pełniących służbę w peryodycznych czasach, po za którymi praca znajduje ich za kantorami i plugiem. Rewolucyjny stan Irlandyi wymaga pod pewnym względem szerszego rozpostarcia sił wojskowych; rząd utrzymuje tam 30 tysięcy żołnierzy. W Anglii zaś samąj razem z Walią, wojska jest 20 tysięcy. John Bull skarży się głośno, iż i tego za wiele. Lecz dwór królewski, rząd, arsenały, szkoły wojskowe, więzienia i wielkie miasta fabryczne, licząc tę rozbiierają pomiędzy siebie.

Prócz wojska liniowego, Anglia ma z księstwem Wali 50 tysięcy ochotników. Długo niedowierzano, by nieregularne te korpusy zastęgiwały na daleko sięgające zaufanie narodu. Ochotnik angielski — to z powołania farmer, oficyalista, subjekt, dziennikarz, urzędnik rządowy, akademik, adwokat itp. O ile wiemy, każdy żołnierz sam sobie sprawa mundur i rynsztunek; rząd dostarcza broni i niektórych części ubioru. Podczas służby, szeregowiec otrzymuje od jednego do dwóch szylingów — stósownie do trudów i oddalenia. Owe 50,000 złożone są przeważnie z piechoty; kilka pułków kawalerii składają obywatele zamożniejsi, jest nadto i kilka baterii i honorowa artyleria morska. Dowódcą ostatniej jest książe Wali.

Cała ta armia ochotnicza defilowała przed królową w sobotę 9 lipca, w wielkim parku w Windsor. Monarchini otoczona była całym dworem, ksiązkami krwi, generałami, admirałami i członkami rządu. W orszaku widzieliśmy również ksiąząt duńskich, heskich, następcę tronu niemieckiego z żoną, króla Kalakua z wysp Sandwich na Oceanie Spokojnym, oraz całą rzeszę wielkiej arystokracji. Książe Cambridge, jako wódz naczelny wojsk cesarstwa, objął komendę nad armią. Po przeglądzie, który królowa odbyła, przejeżdżając w kolasie między szeregami — rozpoczęła się defilada. Bataliony sformowały się w kolumny i przy odgłosie dzikiej muzyki wojennej i ruszyły marszem równym, lekkim i pewnym.

Przechyza, z jaką ochotnicy wykonywali komendę swych starszych, wprawiała w zdumienie najwytrawniejszych weteranów; jeden tylko zarzucano błąd: kolumny nie przestrzegały należytego pomiędzy sobą dystansu.

Przełąd windsorski zasługuje jednakże na uwagę i pod innym względem; mianowicie co się tyczy szybkości, z jaką zgromadzono na jednym punkcie przeszło sto pułków, z których kilka opuściło północną Anglię około 30cizj i rana i przybyło do Windsoru około 10cizj; pomimo wielkiego zmęczenia, niedostatku nawet wody i zapasów, skwaru i braku wypoczynku niedostrzeżono w korpusach ani niezadowolonia, ani nieregularności. Przełąd rozpoczął się o godzinie 5 wieczorem, o 11 już miasto i okolica były opuszczone i ciche. Administracye linii kolejowych otrzymały najwyższe pochwały za zdumiewającą regularność pociągów i porządek, z jakim przygotowały przybycie i odjazd tak znacznych sił zbrojnych z furgonami, ambulansami, namiotami itd. Ostatcznym wnioskiem jest, iż ministerstwo wojny może każdego czasu, w przeciągu kilku godzin, rzucić 50cizio-tysięczną armią między stolicę i morze.

I tak — wilk syty i koza cała! Przemysł i praca nie tracą na siłach; ochotnicy, owszem, używają kil-

Wszelako szła rzecz już rozpoczęta swoim torem. Szlachta świebodzińska nie oglądała się też na zakazy elektora, tylko zajmowała katolickie kościoły i nie placila nic katolickim duchownym. Jeśli zaś ksiądz gdzie umarł, wtedy bez wszystkiego zabierała kościół i osadzała na probostwie protestanckiego pastora. Równocześnie osadził rządcą krosznieńskiego księstwa nauzciciela luterskiego w klasztornej miasteczku Lubinowie, gdzie tenże odprawiał nabożeństwo. Cały ten ruch protestancki w świebodzińskiej ziemi rozuchwiał też i podanych opata do tego stopnia, że nie tylko nie placili żadnych danin, ale jeszcze w dodatku pozywali go co chwila i o byle co przed sąd elektorski do Kistryna. Skarżył się na to opat (30 lipca 1688) i zaraz następnego miesiąca wydał elektor rozporządzenie, aby sprawę tę załatwić, ale rozporządzenie to nie wiele pomogło. Kiedy jednak opat powtórzył u nowego elektora skargi swoje, wtedy rozkazano, powołując się na owo rozporządzenie, rzecz załatwić. Przeciwko nadużyciom szlachty wystósował zażalenie dziekan w Świebodzińcu, ks. Tobiasz Maks. Hancke, do elektorskiego nadwornego radcy J. Scultetus. Sam Scultetus poparł to zażalenie dziekana i stwierdził, że w najmniejszej rzeczy nie słuchano rozporządzeń elektora, i że ani opat, ani ksiądz katolicycy w swych sprawach ani jednego zadosyćczenia lub poparcia nie doznali.\*\*) Mniejszoby zresztą były i krzywdy,

\*) Erlass an die neumarkische Regierung. Cölln 1689. Juni 3. Publ. nr. 558.

\*\*) An den katholischen Archipresbyter zu Schwibus Tobias Max Hancke an den kurfürstlichen Hofrath J. Scultetus, Schwibus 1689. Aug. 22. Der Hofrath J. Scultetus an den Fürsten (von Anhalt). Küstrin 1689. Aug. 20. Public. nr. 559, 560.

ka razy do roku bardzo odpowiedniego i korzystnego sportu; budżet szczupły ma do zapisania sumy. — W razie potrzeby — kto lepiej będzie bronil zagrody imienia? Żołnierz przymusowy, czy ochotnik?

Edmund Sas.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Praga czeska, 29 lipca.

(XX) Nominacya „generala“ Krausa na zastępcę namiestnika, jak już dawniej zaznaczyłem, o tyle tylko zadowolnili Czechów, że zdawała się zapowiadać usunięcie barona Webera, który jednakże dotąd jest namiestnikiem, a niezawodnie pozostałby nim, gdyby hr. Taaffe musiał ustąpić. To też nie można powiedzieć, aby przemowa, którą p. Urans wygłosił przed wydziałem krajowym, wywołała jakkolwiek entuzjazm pomiędzy Czechami, choć z drugiej strony nie wprawila także Niemców, czyli raczej centralistów, w uniesienie. Wprawdzie urzędowa depesza, wysłana z tutejszego namiestnictwa do Wiednia, zapewnia, że dzienniki tutejsze przyjęły przemowę generała bardzo sympatycznie. Kto czytuje sam te dzienniki, na pierwszy rzut oka pozna, że to trochę śmiała reklama. Bo nasampród dwa centralistyczne dzienniki Bohemia i Tagblat nie oznaczają wcale przemowy. Następnie Politik podnosi, że oświadczenie p. Krausa, iż będzie zadaniem jego zachować istniejące ustawy (die bestehenden Gesetze) bynajmniej Czechów zadowolnić nie może, gdyż właśnie istniejące ustawy, jak np. szmerlingowską ordynacya wyborczą uważają jako przykrywienie swych narodowych interesów. Politik w ogóle bardzo chłodno wyraża się o p. Krausie, ponieważ przysła ie jego do Pragi uważa jako naturalny skutek wykrecozenia wspólstwa, a pragnąłby raczej, aby następcą barona Webera został który z przywódców autonomistycznych. Natomiast najprzychylniej o przemowie „generala“ wyrażają się radykalne Narodni Listy. I to znowu rzecz naturalna, ale raczej kompromitująca dla p. Krausa. Narodni Listy bowiem, które stawały po stronie eskcententów, usłują wzmówić w publiczności czeskiej, że owe wykrecozenia miały bardzo pożyteczny skutek, gdyż usunęły barona Webera; aby zaś jeszcze moenięj pochwalić owe fatalne burdy, Narodni Listy muszą unosić się nad p. Krausem, który właśnie wskutek owych zajęć został przysłany do Pragi. Nadto młodoczeska frakcyja żywi silny wstręt przeciwko magatnom czeskim i z tego powodu woli na posadzie namiestnika p. Krausa, aniżeli księcia Szwarzenberga, hr. Chotka, lub innego magnata czeskiego. Nareszcie Pokrok wyraża się bardzo oględnie i tylko zapewnia, że Czesi popierają będą pana Krausa w usiłowaniach, dotyczących sprowadzenia pokoju w kraju i zgody pomiędzy dwiema narodowościami.

Dzienniki tutejsze ogłaszają długie depesze o serdecznym przyjęciu Czechów, którzy wjechali do Krakowa na zjazd przyrodników i lekarzy. Pokrok z tego powodu ogłasza artykuł wstępny, w którym z radością zaznacza te nowe dowody sympatyj dwóch pokrewnych sąsiednich narodów.

Wielkie wrazenie sprawiło tu zabójstwo, popełnione na budowniczym Eliasie przez byłego właściciela ziemskiego i naczelnika gminy Nering, który przez owego budowniczego został oszukany o cale mienie. Jestto sprawa podobna do zabójstwa Sothera, tylko że za Kosiną przemawiają rzeczywiście łagodzące okoliczności.

Wiedeń, 24 lipca.

(=) W obozie centralistów wybuchły nagle spreczki, którym jednak na teraz nie można przypisać wielkiego znaczenia. Właściwie cała zwada ogranicza się do dwóch artykułów Wiener Allgemeine Ztg, która bardzo namiętnie zaczepiała dr. Herbsta, oskarżając go o tchórzostwo. Z artykułów tych wywodzić wnioski, że teraz znaczna część stronnictwa centralistycznego odwróci się od dr. Herbsta, byłoby błędem. Wprawdzie pomiędzy pewną frakcyją stronnictwa centralistycznego a dr. Herbstem istniały od dawna nieporozumienia. Mianowicie od czasu, gdy Herbst coraz namiętniej występował przeciwko gabinetowi księcia Auersperga i przeciwko Andrassemu, gdy przeciwnie panowie Tomess, Plener, Suaszczuk itd. popierali gabinet centralistyczny, tudzież zgadzali się na okupacya. Wówczas frakcyja ta otrzymała nazwę „lewicy bośniackiej“, a w jej duchu poseł Auspitz wystąpił nawet przeciwko Herbstowi w parlamencie z ognistą mową, którą nazajtruz bardzo skromnie odwołał. Rzeczywiście więc od dawna istnieją w obozie centralistycznym żywioły, które kierownictwo dr. Herbsta uważają za szkodliwe. Jednakże dotąd te żywioły w stanowych wypadkach nie miały odwagi uwolnić się od jego wpływu a zwłaszcza zbliżyć się do rządu.

ale tak opat, jak i katolicy świebodzińscy wysyłali nieustanne skargi na dwór cesarza i króla polskiego, a opat Szuka, który bawił wciąż w Warszawie, dawał im silne poparcie. Dla tego też ministerjum, nie czekając na rozkaz elektora, a widząc, że „Periculum in Mora.“ napisało nadzwyczajnemu posłowi na dworze cesarskim v. Dankelman i sekretarzowi Wernerowi w Warszawie, że już wszystko załatwione zostało wedle tenora traktatu i to przez osobnych komisarzów. Opatowi Szczeze zaś kazali powiedzieć przez Wenera, że nauczyciel luterski natychmiast zostanie usunięty. Co się zaś tyczy danin, których mu poddani odmawiali, pocieszano go tym, że osobi komisarze rzecz tę uregulują. — Skoro się jednak obietnicę taką dało („um des Lamentens am kaiserlichen und königlichen polnischen Hofe ein Ende zu machen“), to też trzeba było rzeczywiście wysłać komisarzy, aby skargi katolików zbadałi, oddali im zabrane kościoły i przez egzekucyja ściągnęli zaległe należycności, a zarazem zaradzili, żeby „temere litigantes“ o byle co nie mogli pozywać opata do Kistryna lub Krosna. Rozporządzenie to ministrów znalazło zupełną pochwałę elektora i w myśl ich mianował dwóch tajnych radców v. Rhetz i v. Flemming do zbadania stosunków kościelnych w świebodzińskim księstwie.\*\*) Zapozwana przed obydwóch radców szlachta tłómacyła się, że nie zabierała kościołów gwałtem ani podstępem, tylko że księża sami im po większej części klucze i ornaty kościelne oddawali (!) albo też stały te ko-

Dzisiejsza zaś wrzawa powstała widocznie z prostomych pobudek i ma jedynie dziennikarskie znaczenie. Albowiem Wiener Allgem. Ztg, założona przed rokiem na skalę bardzo wielką, zbliża się szybko do upadku swego. W tak rozpaczliwej chwili redakcyja tego dziennika chciała oczywiście spróbować jeszcze raz, czyby nie można zwyciężyć głównego konkurenta, to jest Nową Pressę, a ponieważ ta uchodzi jako organ Herbsta, przeto Wiener Allgem. Ztg namiętnie uderzyła na tego, według niemieckiego przysłowia: „Den Sack schlägt man, den Esel meint man.“ Ze się tak mają rzeczy, to najwyraźniej wynika z zarzutów, jakie Wiener Allgem. Ztg czyni Herbstowi, i to głównie, że nie wziął udziału w demonstracyach niemieckich. Tymczasem p. Herbst nieobecność na zjeździe w Pradze uniewinniał słabością zdrowia, a na rezolucyja, uchwaloną przez zgromadzonych tutaj posłów centralistycznych przysłał. A zatem w tej mierze ze stanowiska niemiecko-opozycyjnego nie można Herbstowi czynić żadnego zarzutu. Gdyby jednak kto mógł mu uczynić zarzut, że w tej sprawie nie wystąpił na czele opozycyi niemieckiej, to do tego byłaby uprawniona np. Nowa Presse, która przemawia zawsze za najskrajniejszą opozycyją niemiecką. Tymczasem tak zwana lewica bośniacka usiłowała pisać się patryotykiem austriackim a zatem logicznie musiałaby raczej pochwalić dr. Herbsta, nie zaś ganić go. Atak Wiener Allgemeine Ztg nie jest więc niczem, jak tylko sensacyjny manewer dziennika in extremis i nie zapowiada żadnych zmian w obozie centralistycznym.

Na takie zmiany zanosilo się wprawdzie, ale wypadki prazkie znowu zjednoczyły opozycyją centralistyczną, gdyż nawet umiarkowani wielcy właściciele niemieccy znowu uwierzyli, że interes Niemców zagrożony. Pytanie więc, czy hr. Coronini przy tak niekorzystnie zmienionych okolicznościach odważy się na jesień na utworzenie stronnictwa srodkowego. To zaś rzecz pewna, że dr. Herbst właśnie dla tego, że nie wystąpił zbyt namiętnie przy sposobności zarządów prazkich, wzmocił swoje stanowisko. Bo stanowiąc niemieckie żywioły parlamentu pomimo ataków Wiener Allgem. Ztg nie odwróciły się od niego, a natomiast umiarkowane żywioły centralistyczne, zwłaszcza wielcy właściciele niemieccy będą go teraz uważali za więcej uzdolnionego do rządów a wyraz „regierungsfähig“ zawsze w tych kołach wywiera wielki wpływ.

Niektóre niemieckie dzienniki w ostatnich czasach ponowiły zarzut, że stronnictwu centralistycznemu nie dostaje praktycznego programu. Otóż wczoraj Deutsche Ztg nie po raz pierwszy wystąpiła z programem, aby Galicyi udzielić odrębne stanowisko, jakie posiada Krocycya, za co poslowie galicyjsce nie mieliby prawa brać udziału w obradach parlamentu, dotyczących innych prowincyi, czyli musieliby resztę Cislitawi oddać na lup centralistom. Od 10 lat, jak wiadomo, projekt ten ponawia się nieustannie w prasie centralistycznej, ilekroć centralisci zamyślają obalić rząd, a natychmiast składany ad acta, skoro uzyskają ministerjum centralistyczne. Ale chociażby projekt wspomniany można uważać za postawiony na serwo i nie tylko w celu oszustwa politycznego, nie moglibyśmy nań przystać. Propozycye takie moglibyśmy tylko przyjąć, gdybyśmy się zabierali do oderwania Galicyi od Austrii i rozszczenia monarchii. Ponieważ zaś nasz interes narodowy przeciwnie wymaga nie tylko utrzymania, lecz także wzmocnienia Austrii, nie możemy przyjąć ani obczywaniej odrębności a tym mniej wyrecze się przynależnego nam wpływu na całą wewnętrzną i zewnętrzną politykę Austrii. Ze centralisci, terroryzując wskutek wyłączenia posłów polskich Czechów, Słowienków, Dalmatyńców i autonomistów niemieckich, w krótkim czasie przygotowaliby Cislitawią na pastwę obecnej pożydliwości, to rzecz jasna.

## NIEMCY.

\* Berlin, 25 lipca. Przytoczony wczoraj przez nas list do Cohna w Szczecinku wysłany był z Poznania 20 bm. między godziną 8 a 12 wieczorem. Napisany on jest po niemiecku, ale literami łacińskimi, a ręką w prowadzeniu pióra biegłą. Poniżej podpisu „Stowarzyszenie do wytepienia żydów“ mieszczą się trzy czarne krzyże, pod nimi pieczęć z napisem: „Śmierć wszystkim żydom“ i bardzo starannie wyrobionym krzyżem, otoczonym glorieta. — List ten, jak się berlińska Tribüne dowiaduje, ma być oddany do dyspozycyi prokuratorowi w Koszalinie. — Do D. Tageblatt piszą w sprawie zaburzeń nowoszczezińskich: „Prokurator Pinoff (przechrta) z Koszalina przybył do Szczecinka. Wywołało to niezadowolenie, że w tym przypadku nie wytacza skargi chześcianini Niemiec. To samo słońce tutaj z pewnością nie świeci.“

— O nowej bójce z żydami, która miała

ścioly pustkami i ani nie były poświęcone przez katolików, ani nie używane. Dla tego sądzili, że przecież lepiej było brać co dobrowolnie dawano i co pustkowiej stojąc, w grzyby się było obaliło, i zużytkować to na chwałę boską. Zresztą nie nie winni księzom, albo mało co, i to też zaplać, a z podanych można sobie ściągnać przez egzekucyja. — To śmieszne tłumaczenie wystarczało wprawdzie komisarzom elektorskim do umiownienia winnych, ale mimo to oddali wszystkie 17 kościołów katolikom, a resztę spraw załatwili w dobroci.\*\*)

Przegrawszy w ten sposób sprawę znaleźli panowie świebodzińskiego księstwa inną jeszcze drogę do szerzenia protestantyzmu, zażądali bowiem, aby ich poddani zmuszeni byli pod znaczną karą („bei einer namhaften Strafe“) do chodzenia na nabożeństwo luterskich pastorów, których panowie w swoich domach trzymali, i żeby tylko ich używali do wszelkich czynności kościelnych, a nigdzie indziej się nie udawali, żeby w ten sposób pastory mieli lepsze utrzymanie z akcydensów. Elektor pozwolił na pierwsze, ale akcydensa nakazał katolikom proboszczom oddawać. Równocześnie nakazał ściągnać przez egzekucyja jura stolae dla katolickich księży z tych wszystkich, którzy się z ich placeniem ociągali.\*\*)

\*) Bericht des Geheimen Raths v. Rhetz. Schwibus 1689. October 6/16. Publ. nr. 564.

\*\*) Resolution für die Ritterschaft von Schwibus. Cölln 1689. October 15. Erlass an den Verweser zu Krossen v. Brandt. Cölln 1689. October 18. Public. nr. 565, 566, 567.

(Dokończenie nastąpi.)

\*) Immediat-Bericht (des Statthalters und der wirklichen Geheimen-Räthe). Cölln 1689. August 30. Erlass an den Statthalter u. die wirklichen Geheimen-Räthe „Auf'm Crutzberg vor Bonn.“ 1689. Sept. 9. Publ. nr. 561, 562.

zając 21 bm. w Hammerstein w pobliżu Szczecina piszą do Koł. Ztg. pod dniami 22 bm.: „Wskutek ekscesów nowoszczecińskich i podjudzenia przez niektórych agitatorów opowiadała tu lud roboty prawdziwą gorączką w szczeniu na żydowskich współmieszkańców; posunięto się nawet do otwartej i głośnej groźby, że zająd tutaj takie rzeczy, jak w Szczecinku. W istocie zgromadziło się około godziny pół do dziesiątej do 50 młodych rzemieślników i robotników i wolała, że teraz rozpocznie burzenie, wpadli do składnicy żyda W. Hirscha. Na szczęście sierzant policyjny Dunkow zjawił się zrazem i energią swoją przeskodził ekscesowi. Przywódców zaraz pojmano.“

— W sprawie napaści Norddeutsche Allgem. Ztg. na ministra dworu, hr. Schleinitza pisać Germania bardzo trafnie: „Co się stanie z zażaleniem hr. Schleinitza na najwyśmieszniejszą, o tym nie jeszcze nie słyhać. Najkorzystniejszą zalatwieciem sprawy dla Schleinitza byłoby własne demencje Nordd. Allgem. Ztg.; jej inspirowany wszakże nie zostaną skarconymi. Już teraz telegrafują do Augsbürger Allgem. Ztg.: „Sprawa Schleinitza z powodu zaczepki ze strony, nie będzie miała pewnie wielkich następstw, chociaż nie skończy się bez ostrej polemiki.“ My nie wierzymy nawet w „male“ skutki, a najmniej w to, żeby minister dworu miał otrzymać zadawalające zadośćuczynienie.“

— Minister spraw wewnętrznych, p. Puttkamer w sprawozdaniu swemu o prowadzenie administracyjnym nadmieniał także o reformie urzędów stanu. Przy obradach nad petycjami przeciw słubom cywilnym podnoszono i komisji petycyjnej parlamentarnej wielokrotnie skargi, że urzędnicy stanu, mianowicie po małych miastach i wsiach, nie mogą sprostać swemu urzędowi, i domagano się tutaj reformy. Jak więc liberalne dzienniki berlińskie donoszą, ma być zamiarem ministra Puttkamera utworzenie dla spraw urzędów cywilnych władz państwowych, a w miejscach dzisiejszych urzędów stanu inne władze nadzorcze niższej instancji. Podnoszą też w kołach kompetentnych, że przy przyjęciu prawa o słubach cywilnych za nisko ceniono funkcyj przyszłych urzędników stanu; urzęd nie bowiem wymaga znajomości organizacji administracyjnej i prawodawstwa; faktem zaś jest, że tylko w rzadkich przypadkach znaleźniono zdadne do urzędu stanu osobistości.

— W Hagen odbyło się 20 bm. zebranie około 100 tamtejszych majstrów. Celem jego były obrady nad stanowiskiem, które rzemieślnicy mają zająć w przyszłych wyborach do parlamentu. Postawiono utworzyć związek rzemieślników na powiat hagencki i postawić własnego kandydata rzemieślnika. Jako żądania rzemieślników naznaczono: 1) Przywrócenie unormowanych stosunków w kwestii uczeni rzemieślniczych przez czas nauki i wykazanie uzdolnienia; 2) zaprowadzenie wykazania się zajęciem dla czeladników albo normalne rozwiązanie kwestii pracy; 3) urządzenie, któreby każdemu umożliwiły wykazanie się uzdolnieniem do samodzielnego prowadzenia rzemiosła; 4) urządzenie związków rzemieślniczych z prawami korporacji (cechy); 5) utworzenie samodzielnego izb rzemieślniczych obok istniejących izb handlowych.

— Wybór socjalisty Bebla w Lipsku został, podług doniesień urzędowych, uznany za ważny.

**ROSYA.**

\* Aresztowanie rewolucjonistów. Kijewlanin donosi, że we wsi Soborye, położonej niedaleko stacyi kolei kijowskiej Bojarka, aresztowano dnia 15 bm. rewolucjonistę rosyjskiego, który ważną podobno odgrywał rolę. Aresztowanie jego opowiada Kijewlanin w następujący sposób. Do karaczmy w Syberyi przybył w dniu podanym człowiek mniej więcej 25letni, z krótko na głowie przyszytymi włosami i małym wąsikiem i kazał sobie dać wódki. Miał on postać inteligentną a ubrany był w grubą koszulę chłopką przepasaną rzemieniem; obecni w karzynie chłopcy zapytali się go, kimby był i zkad przychodził. Gdym na pytania te nie dawał odpowiedzi, kazał go obecni w karzynie sędzia gminy aresztować i ściśle zrewidować. Wtedy wydobyl człowiek ów z kieszeni sakiewkę a wyjąwszy z niej 22 kopiejki, dał je chłopom, prosząc ich, aby mu pozwolili oddalić się, gdyż jest biednym tylko wyrobnikiem. Mimo to kazał go sędzia aresztować. Gdym pomimo to chłopci słuchając rozkazu, aresztować go chcieli, zawołał ów człowiek wyciągając rewolwer: „Nie tykajcie się mnie, bo wszyscy zginiacie!“ poczem uciekł. Chłopcy poszli za nim w pogoni, a dwóch z nich, gospodarz Korniej Jaroszenko i urlopnik Unynez dopędziwszy go, chcieli go przytrzymać; w tém uciekającym dał do ostatniego ognia. Unynez padł a człowiek ów dalej uciekać zaczął. Po dłuższej dopiero pogoni zdołano go przytrzymać po kilku jeszcze z jego strony strzałach, które kilku zraniły. U aresztowanego znalaziono rewolwer, 18 ostrych naboju i wielką ilość rewolucyjnych proklamacyi i manifestów, w których car Aleksander III kaze chłopom łupić żydów i wypędzać ich z Rosyi.

**AMERYKA.**

\* Waszyngton, 25 lipca. Sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, Blaine, przesłał reprezentantom amerykańskim na dworach zagranicznych następującą wiadomość telegraficzną: „Stan zdrowia prezydenta Garfielda wczoraj nagle się pogorszył; miał on drżenie febryczne i febrę narzęzną przy pulsie przyspieszonym i wysokiej temperaturze. O 10tej godzinie wieczorem przywołano lekarzy Hamiltona i Agnewa. Objawilo się znowu drżenie febryczne a prezydenta, który nie mógł spać; stan zdrowia jego nad ranem nie był zadawalający. O 8mej godzinie odbyła się konsultacja wszystkich lekarzy; postanowiono wykonać operację. Zrobiono cięcie w plecach poniżej rany, żeby ułatwić odpływ materii. Rezultat był bardzo pomyślny, a stan prezydenta polepszył się o południu. Prezydent nie przyjął chloroformu przy operacyi i zniósł ją bez najmniejszej skargi. Jesteśmy pełni nadziei.“

Następniej nocm miał prezydent Garfield sen spokojny. Febrą już nie pojawiła i znikly wszelkie oznaki, zapowiadające powrót niepomyślnych symptomów choroby.

**TELEGRAMY.**

Koblencya, 25 lipca. W stanie zdrowia cesarzewej nie zaszła żadna zmiana. Mimo nader powolnego przebiegu rekonwalescencji nie straciła ona na siłach, lecz uplynie pewnie jeszcze dłuższy czas, zanim

proces rekonwalescencji o tyle postąpi, że chora będzie mogła zmienić leżącą postawę; dotąd może ona opuścić łożo tylko na pół godziny. Leczenie cesarzewej spoczywa teraz przeważnie w ręku lekarza przyboczego, tajnego radcy medycznego, dr. Velten. Prócz tego przybywają do Koblency z Bonn tajny radca medyczny profesor dr. Busch, jako też prof. Madelung.

Haga, 25 lipca. Pierwsza Izba uchwałała dziś 3 i pół miliona złotych na ulepszenie kanału do Rotterdamu aż do morza. — Minister wojny oświadczył, że ogłoszenie dokumentów o wojnie przeciwko Atechine som nie jest jeszcze na czasie.

Stuttgart, 25 lipca. Król saski przybył tu dotąd dziś przed południem, przyjęty na dworcu przez księcia Wilhelma, księcia Weimarskiego i ministra v. Mittnacht. Król zwiędzi tutejszą wystawę różniczo-przemysłową i uda się potem do Friedrichshafen. W towarzysztwie jego są ministrowie v. Nostiz-Wallwitz, poseł w. Fabrice i generał-adjutant v. Carlowitz.

Carogród, 25 lipca. Sułtan przyjmował wczoraj w uroczystej audyencyi katolickiego armeńskiego patriarchę Azariona.

**Ostatnie telegramy.**

Dublin, 25 lipca. W miejscowości Longhren, w hrabstwie Galway, zamordowany został wczoraj na drodze publicznej jeden z konstabli policyjnych; sprawców aresztowano.

**Wykonywanie praw kościelno-politycznych.**

\* Wyrok sądu lawniczego, skazujący księdza Gutowskiego na 150 marek kary za nieprawne sprawowanie czynności duchownych, został dnia 20 b. m. przez sąd ziemiański w Grudziądzu potwierdzony.

**KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.**

Poznań, wtorek dnia 26 lipca.

\* Doniesienia urzędowe. Król upoważnił inspektora poczty Kleinego w Kassel do przyjęcia i noszenia nadanego mu przez księcia Waldeck i Pyrmont orderu zastugi trzeciej klasy.

\* Po ukończeniu rozprawy ks. lic. Chotkowskiego o rozszerzeniu protestantyzmu w ziemiach polskich rozpoczętemy w odcinku pisma naszego jeszcze w bieżącym tygodniu druk oryginalnej powieści pod tyt.: Wet za wet. Nadto posiadamy w tece naszej szkice z podróży artysty zdążającego z Monachium do Rzymu.

\* Na Misją OO. Zmartwychwstańców w Bułgarii. Z przeniesienia 643 marek 56 fen. Dział nadawano N. N. z Nekli 3 marki, ks. prob. Waleński z Pniew 16 m. Razem 662 marek 56 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

\* Na wykończenie budowy i urządzenia gmachów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu złożył pan A. Pfützner z Poznania 20 m.

\* Kilku kupców pociągnięto znowu do kary za nie zamknięcie składów w czasie nabożeństwa w niedziele.

\* Wyższy radca rejencyjny i dyrygent wydziału dla spraw kościelnych i szkolnych Schieck przeniesiony został z Poznania do Poczdamu.

\* W niedzielę około godziny 5 uwiśli się w pobliżu tunu w wagonu kolei konnej 9letni chłopak Kazimir R., następnie spadł tak nieszcześliwie, że koła mu przeszły przez prawą nogę, wskutek czego nastąpić musiała amputacja.

\* W Chodzieżu na targu remontowym dnia 21 bm. b. m. zakupiono z 27 sprzedanych koni tylko 3, za które zapłacono 800, 725 i 650 m. razem 2175 marek.

\* Na folwarku Suczyn pod Obrzyckiem, należącym do dóbr hr. Raczyńskich zgorzała w nocy z 18 na 19 bm. stodoła i sąsiednie obory i owczarnia. Bydło z wyjątkiem jednej krowy, szczęśliwie uratowano.

\* Wieś Dąbowę w powiecie wrzesińskim, mającą 517 morgów, sprzedał pan Mazurkiewicz P. Diehlowi za 86,000 marek. — Wieś szlachecką Olszynę, w powiecie ostrzeszowskim, mającą 4198 morgów ograbili, nabył radca sądu okręgowego p. A. Landowski w Ostrzeszowie.

\* W Rakoniewicach potrzebnym jest niezbędnie lekarz. W Pos. Tageblatt czytamy, że tamtejszy lekarz dr. Krause znikł od dwóch tygodni bez śladu, tak, że miasto i okolica jest bez pomocy lekarskiej.

\* W Rogoźnie ma być jedna z ulic przebrukowana. Magistrat wzywa brukarzy, żeby podania swe wraz z warunkami wnieśli do 4 sierpnia.

\* Z Niemieckich Plekarzów: Pewna kobieta z Wielowieś wracała 20 bm. do domu z odpustu z Plekarz; gdy się zbliżyła do kolei około Radzionkowa, zastała już barjerę zawartą, gdyż właśnie nadchodził pociąg pospieszny. Mimo zakazu i ostrzeżenia przez chłopca, pasącego tamże bydło, weszła na szyny i dostała się pod pociąg, który jęz głowę zdruzgotął, tak że na miejscu ducha wyzionęła.

W piątek zaś dnia 8 bm. w kopalni Rudolfa (Rudolphsgrube) 18-letnia robotnica Dygas z Szarleja została tak poszarpana maszyną, że natychmiast skonała. Zbyt częste to przypadki niestety w przemysłowych okolicach Górnego Ślązka.

Prócz tych tragicznych wypadków muszę podzielić się z czytelnikami Kuryera z weselszą nowiną. Prawda, że rzecz nie dzieje się na Górnym Ślązku, lecz jednak powinno nas interesować, bo stało się w Królestwie Polskiem.

W niedzielę dnia 10 bm. bawiłem we wsi Bobrowniki, położonej w Królestwie, w powiecie bydzińskim, nad samym krańcem Górnego Ślązka i tam byłem świadkiem uroczystości.

Nowo wyświęcony ks. Kwistek, tamtejszy rodak, odprawiał tamże pierwszą mszą św. Już rano nagromadziło się w Bobrownikach dużo ludu z okolicznych wiosek, oraz i kilkunastu księży przybyło. O godzinie 11 wyruszyła z kościoła liczna procesya z muzyką na czele do mieszkania podesłego wieśniaka Kwistka, żeby z pod jego strzechy wyprowadzić młodego słuę Bożego: jego syna; matka biedaczka nie doczekała się tej radości, gdyż przed kilku dniami powała ją Bóg do siebie, ani nawet się nie popegnała ze swym synem, który właśnie wczoraz święcąc kapłańskie od Biskupa przyjmował. Po odprawieniu zwykłych ceremonii wróciła procesya do kościoła. Ks. Kwistek przy odgłosie muzyki i śpiewów postępował zwolna w asystyjni licznego duchowieństwa, trzydziści dziewcząt we wiankach i że świecami postępowało przed nim. Mły kościół drewniany pomiescił zaledwie czwartą część pobożnego ludu, a reszta pozostała około kościoła. Miejscowy proboszcz ks. Majewski wygłosił piękne kazanie i pra-

wie wszystkich słuchaczy do łez poruszył. Podczas mszy św. wygrzywała miejscowa kapela wiejska dosyć pięknie chóraly. Po mszy świętej udzielał ks. Kwistek błogosławieństwa ludowi.

\* Pod Krojaną baran wprowadził całą trzodę owiec na kolę żelazną, kiedy pociąg przejeżdżał; 50 sztuk koła pozabijały, inne zaś tak poraniły, że trzeba je było na miejscu pozabijać.

\* Z powiatu złotowskiego wymigrowało do Ameryki w drugim kwartale r. b. 667 osób. Z miast Złotowa, Krojanek, Sempolna, Więcborka i Kamienia opuściło Ojczyznę 116 osób, z powiatu 551 osób.

\* W Prusiech istnieje 246 gimnazyjów, z których przypada na W. Ks. Poznańskie 14. Z 84 szkół realnych I klasy przypada na W. Ks. Poznańskie 4. Z 32 progimnazyjów posiada Księstwo dwa.

\* W Pełplinie w krągankach po zdjęciu wielkiego obrazu, przedstawiającego Umywanie nóg, odkryto bardzo piękny obraz malowany al fresco przedstawiający P. Jezusa na krzyżu.

\* Przesyłka listów wartościowych do Hiszpanii. Od 16 lipca można listy z podaniem wartości, w papierach wartościowych, wysłać do znaczniejszych miast Hiszpanii, włącznie w wyp baleskich. Wartość podana nie może przekroczyć sumy 4000 m. Listy winny być opłacone. Opłaca się 1) porto i stałą takszą na list rekomendowany według przepisów; 2) takszę zabezpieczającą, która za każde 160 marek wynosi 20 fen. Bliższych szczegółów udzieli interesentom urzędy pocztowe.

\* Mgr. Flөгentini b. Biskup z Chur (Coiro) w kantonie szwajcarskim Graubünden, urodzony w Monasterze 7 września 1794 r. Biskup z Chur od r. 1850 do 1876, w którym to roku z biskupstwa zrezygnował, zmarł w tych dniach. R. i. p.

\* Londyńskie dzienniki z dnia wczorajszego donoszą, iż policya w Liverpoolu przyaresztowała na pokładzie dwóch z Nowego Jorku przybyłych parowców 12 piekielnych machin, napełnionych dynamitem, opatrzonych przyrządem zegarowym. Machiny te były umieszczone w beczkach cementem napełnionych.

\* Kalendarz. Jutro w środę dnia 27 lipca, św. Pantaleona i św. Natalii p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 12. Zachód o godzinie 8.

Długość dnia 15 godzin 48 minut.

Wpadki historyczne. 1544 List przyjacielski Zygmunta I. do Karola V. — 1633 Sejm konwokacyjny. — 1648 Bitwa z Kozkami pod Kluczyrzem. — 1792 Prusacy biorą Wolę. — 1806 Wjazd Napoleona do Poznania. — 1831 Sejm nakazuje Skrzyneckiemu stoczyć bitwę.

**WIADOMOŚCI LITERACKIE.**

\* Gwiazdy wyszedł z druku Nr. 30 i zawiera: Luźne karty z historyi. Biskup z Angers. — Wyroczenie w starożytności. (Z ryciny.) — Dobre serce Pan Bóg kocha, albo Odwiedzina z przedmieścia du Temple. Podług francuskiego opowiadania przez T. J. (Dokoniczenie). — Dwie rodziny. Powieść z czasów rewolucyjnych 1848 r. VI. Jaki zasiew, taki plon. (Ciąg dalszy). — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Ogłoszenia. — Kalendarz.

**PRZYBYLI DO POZNANIA**

dnia 25 lipca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Maj z żoną z Berlina, Morgenroth z Królewa, Aleksander z Wrocławia, pani Wiśniewska z Królestwa Polskiego, Sternal z żoną z Żabna.

**GOSPODARTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.**

Berlin 25 bm. Miejska targowica centralna. Spędzono 1508 szt. bydła rogatego, 4796 nierogacizny, 1107 cieląt, 40,405 skopów. Dobry towar bydła rogatego wczoraj chętnie targowano, gdyż rzeźnicy mięso na ostatnich targach dobrze posprzedawali, wskutek czego ceny cokolwiek pocięgięły, lecz dziś spadły bardzo widocznie, gdyż było mało eksportów. Płacono za 154-57 a w kilku wypadkach 58, za II 46-50, za III 38-40, za IV 30-35 m. za 100 funtów wagi bitej. Pośledniejsze gatunki zostały zapewne nie sprzedane. W nierogaciznie interes był dosyć ożywiony i niezawodnie wszystkie zostanie sprzedane. Spędzono nie bardzo wiele, lecz to co sprzedano było dobrem. Płacono za najlepsze meklburskiego 57-58 przy 40 funt. tary, za dobre pomorskie i krajowe 55-56 m. za pośledniejsze 51-54, za serbskie 51-53, rosyjskie 46-50 m. przy 20 prot. tary, za barońskie 54-55 przy 40-45 funt. tary za sztukę. — Targ na cielęta był tak wczoraj jak dzisiaj słaby, dopiero około południa zapanowało większe ożywienie, gdy spostrzeżono że sped zaledwie pokrył zdołał żądania; za najlepszy towar płacono 52. za pośledniejsze 40-45 fen. za funt wagi bitej. — Skopów przydatnych na rzeź było stosunkowo mało; zjad brali rzeźnicy bardzo wiele z trochy ścierniskowej. Dobrze jagnięta płacono około 58 lepsze skopy 52-55, pośledniejsze 45-50 fen. za funt wagi bitej. — Trzody chudę zakupiono nieznacznie partje dla Marchii i Saksonii, po cenach za'odwie średnich.

Poznań 26 lipca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano —, litrów, cena wypowiedzenia 55,10 marek, lipiec 55,10, sierpień 55,10, wrzesień 54,—, październik 52,—, listopad-grudzień 50,—.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 26 lipca 4%, listy zastawne poznańskie 101,20. 4% listy rentowe pozn. 101,25. 5% powiatowe obligacye 107,—. 4½% powiatowe obligacye —, 3½% śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rentowe 101,50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 75,—. Pozn. akcyje Stowarzyszenie sprytowe 56,—. Poznański bank prowincjonalny 129,—. 4% pożyczka państwa 102,75. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,50. 3½% oblig. długi państw. 99,—. Marchijski-pozn. 33,—. Marchijski-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 106,—. Starogardzko-pozn. k. z. 103,75. Austr. noty bankowe 175,—, Polskie likw. listy 57,50, Rosyjskie bankowe noty 214,50 marek.

Bydgoszcz 25 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów. Pszonica słaba, jasno-ciemna 195-200 pl., ciemniejsza i szklista 205-215 poślednia 165-185 plac. Zyto słabe, piękne krajowe 165-170 plac, poślednie — pl. Jęczmień nom., piękny do browarów 155-160 plac., wielki 145-155 plac., drobny 145-155 plac. Owies 155-165 plac. Groch wrzący 185-200, na paszę 170-175 Okowita za 100 litr. a 100% 57-58 pl.

Wrocław 25 lipca 1881.

Zyto (za 2000 funtów) wzięty, wypow. — cent. Cena wypowiedziano —, żądano, lipiec 192,— płacono, na lipiec-sierpień 172 plac, — żąd. sierpień-wrzesień — żąd., wrzesień-październik 164-164,50 żąd. i plac., październik-listopad 162 plac., na listopad-grudzień 161,— żąd.

sierpień 51,— żąd. —, pl. sierpień-wrzesień — ż. wrzesień-październik 51,— żąd. — plac., październik-listopad 52,— żąd. —, plac., listopad-grudzień 52,50 żąd. —, plac., grudzień-styczeń 53,— żąd. —, plac.

Okowita stała, wypowiedziano —, litrów, w miejscu —, żądano i plac., lipiec 55,— płacono, lipiec-sierpień 55,— płacono, sierpień-wrzesień 54,50 płacono, wrzesień-październik 52,70 plac. —, żąd., październik-listopad 51,— żąd., listopad-grudzień 50,30 pl., kwiecień-maj 51,— plc.

Cena wypowiedziana na 26 lipca: żyto 192,— marek, pszenica 218,— m., owies 182,— m., rzep — m., olej rzepiowy 51,—, okowita 55,— m.

Ceny targowe z dnia 25 lipca 1881.

Postanowienia deputacji targowej	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyż.	środkni naj-wyż.	lekki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	środkni naj-niż.	lekki naj-niż.
Pszonica biała	23	22	60	21	80	20
" zółta	22	21	89	21	30	20
Żyto	19	50	19	20	18	70
Jęczmień	16	15	30	14	80	14
Owies	15	15	14	80	13	90
Groch	20	30	19	50	19	18

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Rzepak	23	50	22
Rzepak zimowy	23	22	21
Rzepak latowy	—	—	—
Lnica	—	—	—
Siemie lniane	—	—	—
Siemie konopiane	—	—	—

Koniczynna do siewu więcej kup., czerwona potw. za 50 kilogr. 33-36-40-46 marek; biało słabo, za 50 kilogr. 35-45-53-60 mkr. wyborowe gatunki wyżej.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 7,20 7,30 m. obce 6,90-7,10 m.

Makuchy siem niez. za 50 kil. 9,20-9,40 m.

Łubin niez., za .00 kil, żółty 11,30-11,80-12 50 m. nieb. 11,10-11,60 12,30 m.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23-25-27.

Berlin, 25 lipca, (sprawozdanie urzędowe.) Pszoni-a za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200-236 według jakości; na miesiąc bieżący pt. 213; na lipiec-sierpień pt. 211,5-211,75; na wrzesień-październik płacono 212,0-212,5; na październik-listopad płacono 211,5-212,0; na listopad-grudzień płacono 211,0-211,5; na grudzień-styczeń 1882 plac. —; na kwiecień-maj płacono 213,0. Wypowiedziano 6000 centuarów. Cena wypowiedziano 212,5 marek. Cena przeciętowa —, mkr.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 173-190 według jakości; na mies. bieżący płacono 174-175,5-175,0; na lipiec-sierpień płacono 170-172-171,5, żąd. —; na wrzesień-październik płacono 164,5-165,25-165,00; na październik-listopad płacono 163-163,75; na listopad-grud. 162-161,5-162,25-161,5; na grudzień-styczeń 1882 p. —. Wypowiedziano 19,000 cent. Cena wypowiedziana 174,5 marek. Cena przeciętowa — mkr.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 140-170 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 140-175 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —; na lipiec-sierpień płacono 138,05; na wrzesień-październik płacono 140,5; na październik-listopad płacono 139,25-138,75-139. Wyp. 2000 Cena wypow. 137,0. Cena przeciętowa — mkr.

Kukurydza w miejscu żąd. 127-132 według jakości, Wypow. 2000 ctr. Cena wypowiedz. 128,— m.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187-220. grochu na paszę żąd. 170-186 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —, mkr. w miejscu z beczką plac. — m.; na miesiąc bieżący płacono 53,1; na lipiec-sierpień płacono 53,1; na wrzesień-październik płacono 53,2; na październik-listopad płacono 53,6; na listopad-grudzień płacono 53,9 Wypowiedziano —. Cena wypow. —, mkr. Cena przeciętowa —, mkr.

Okowita. Za 100 litr. 6 100 pot. — 10,000 litrów proc. w miejscu bez beczki plac. 57,3-57,5, w miejscu z beczką plac. — m., na miesiąc bieżący płacono 59,9-57,1, na lipiec-sierpień płacono 56,6-56,8, żąd. —; na sierpień-wrzesień płacono 54,4-56,8; na wrzesień-październik płacono 55,8-54,0; na październik-listopad płacono 52,6-52,7; na listopad-grudzień płacono 51,7-51,9; na grudzień-styczeń płacono 51,7; na kwiecień-maj płacono 52,7-52,8 Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mkr. Cena przeciętowa —, mkr.

**Szoceoln, 25 lipca. Urzędowa spraw. giełdowa.**

Pszenica spoka, za 1000 kilog. w miejscu za żółtą piękną 214-219 m., średnia 200-212 m., biała 216-221 m., wilgotna 190-200 marek, na lipiec płacono 219,— mkr., na lipiec-sierpień żąd. 216, plac. 215,— marek, na sierpień-wrzesień —, na wrzesień-paźdz. pte. 211-210-210,5 m., na październik-listopad pte. 211, i 209 m., na kwiecień-maj pte. 211,— m.

Zyto stałe, za 1000 kilog. w miejscu krajowe 177 do 180 mkr., piękne —, mkr., na lipiec ptae. 163,5 mkr., na lipiec-sierpień płacono 167,05-163,5 mkr., na wrzesień-październik płacono 161-163,5 mkr., na październik-listopad pte. 161,5-162 m., na kwiecień-maj nom. 157,— m.

Owies spoka, za 1000 kilogram w miejscu 154-160 marek, rosyjski 140-154 m.

Jęczmień bez int., za 1000 kil. w miejscu —, mkr. średni —, mkr., do paszy —, mkr., węgierski —, mkr., Chevalier —, plc. m.

Olej rzepakowy słabo, za 100 kilog. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 54,75 marek, na lipiec żąd. 53,5 mkr., na lipiec-sierpień żąd. i plac. 53,5 m., na wrzesień-paźdz. pte. 53,5 m., na październik-listopad — mkr., na listopad-grudzień żąd. — m., na kwiecień-maj żąd. 55,5 m.

Okowita niez., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 56,0 mkr., w miejscu z beczką płacono 56,—, na lipie i na lipiec-sierpień plac. i żąd. 56,— m., żąd. — m., na sierpień pte. —; na sierpień-wrzesień plac. i żąd. 53,0 mkr., na wrzesień-paźdz. pte. 53,3 pl. i żąd. — m., na październik-list. pte. 51,8 m., na kwiecień-maj pte. i z. 52,5 m.

**Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“**

Berlin, 26 lipca 1881.	Kursa końcowe. 26 lipca
Pszenica spok.	212,75
lipiec-sierpień	213,—
wrzes-paźd.	—

†  
S. p.  
**Julianna Leier**  
zakończyła żywot doznany po długich cierpieniach w 23 roku życia. Pogrzebanie zwłok odbędzie się w środę 27 bm. po południu o godz. 6 1/2 z Nowego Ryku nr. 2. (1580)  
Stroskana rodzina.

Wyjeżdżam dnia 27 b. m. na niejaką czas na praktykę (1375)  
**do Pily.**  
**Jan Polomski**  
prakt. lekarz-dentysta.

**Szukając pomocy** przegląda niejedną chorą gazetę, nie wiedząc który z zachwalanych wielu środków leczniczych ma użyć. To lub owo głoszenie zwraca na siebie jego uwagę przez swą objętość: wybiera więc i najczęściej obiera środek — niewłaściwy! Kto znowu chce uniknąć i ponieść na próżno nie wydać ten niech sobie sprawdzi z Riechtera księgarni nakładowej w Lipsku (Riechters Verlags-Anstalt in Leipzig) wydana broszura „Wyleg bezpłatny” w niej bowiem omówione są gruntośnie i fachowo doświadczone środki lecznicze, chory może więc spokojnie zastanowić się nad nimi i wybrać najodpowiedniejsze dla siebie. Powyższą broszurę, która już w 450tem wydaniu się ukazała, w języku polskim i niemieckim, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko tak że nie ponosi się żadnych innych kosztów jak 5 fenigów na kartę pocztową. (16)

**Walne zebranie przedwyborcze** powiatu Szamotulskiego, na którym poseł nasz **hr. Stefan Kwilecki** zda sprawozdanie, odbędzie się **dnia 31 bm. o godz. 4 po południu w Szamotułach w Giełdzie**, na które zaprasza (1378)  
**Komitet powiatowy.**

**ZEBRANIE WYBORCÓW** powiatu Mogilnickiego celem wybrania 6 kandydatów do parlamentu odbędzie się w **nie-dzielną dnia 31 bież. mies.** o 4 po południu w **Trzemesznie** na sali p. Kiszewskiego. — Poseł nasz, pan **S. Kur-natowski** przybędzie ze sprawozdaniem, prosimy więc usilnie o liczny udział wyborców. (1365)  
**Komitet powiatowy.**

**Zgromadzenie przedwyborcze** dla powiatu Międzyrzeckiego odbędzie się w **czwartek d. 28 b. m. o go-dzinie 3 po południu w Trzcielu, w ho-telu p. Zweigera.** (1364)  
**Komitet powiatowy.**

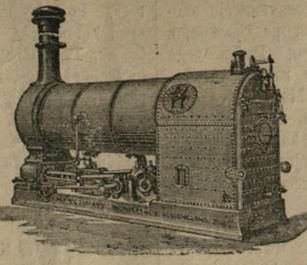
**Walne zebranie wyborców** powiatu Inowrocławskiego celem wybrania kandydatów na posła do parlamentu od-będzie się w **nie-dzielną dnia 31 lipca r. b.** o godzinie 4 po południu w **Inowrocławiu w hotelu p. Weissa.** (1372)  
Z p. komitetu  
**Tomasz Kozłowski.**

**6 koszul męskich** z najlepszego materiału z cienkimi gorsami za 7 talarów. 6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m. 6 par mankiet cienkich płóciennych za 4 1/2 m.  
**6 koszul męskich kolorowych** z francuskiego kretonu z przyszytymi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową tylko za 10 talarów.  
**Koszule męskie czysto płócienne** z najlepszej fabryki bielefeldzkiej **pół tuzina za 10 tal.**  
Koszule męskie pod gwarancją dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)  
**M. Mniszewski, Poznań.**  
Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

**Wina czerwone (Bordeaux)** po 1 m. 25 fen., do 4 marek za butelkę poleca handel win hurtowny (1125)  
**Antoniego Pfitznera**  
Stary Rynek.

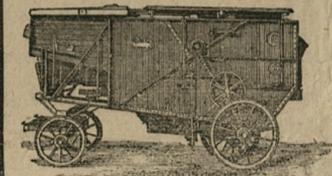
**Meble! Meble! Meble!**  
ul. Jezuicka nr. 5.  
Meble własnej fabrykacji elegancko i dobrze odrobione po cenach uderzająco niskich jako to: łóżka w każdym gatunku z materacami na sprężynach, kompletne garnitury z pokryciem pluszowym i rypsowem, eleg. urządzone werdyka, biurka, cylindrowe, męskie i damskie, komody, bu-fety z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, lustra w wszelkich rozmiarach w bogatych ramach, szafy do rzeczy, szklane, bielizny i t. p. stoły w wszelkich wielkościach i patentowe do wysuwania, jako i kompletne wyprawy stoją na sprzedaż u (89)  
**N. Buczyńskiego**  
mistrza stolarskiego  
przy ul. Jezuickiej nr. 5, obok starego gimnazjum St. Maryi Magdaleny.

Lokomobile, parowe ma-chiny horyzontalne, piono-we, **nawpół stałe i po-mocnicze**, lokomotywy bu-rukowe, **cylindry połą-czone z parową machi-ną**, pompy centryfugalne, maszyny do tartacia gliny i wapna, piły i tartaki wszelkiego rodzaju, druty do transmisji itd.



Parowe młockarnie w żelaznych ramach, ele-watory do słomy, młyny i śrótowniki, kultywatory, siewniki rzutowe i drylo-wniki, grabie mechani-czne, przetrząsacze do sia-na, siewczarnie, młyny do zboża (Trieurs), pa-rowniki do okopowych i t. d.

**Patentowany cylinder** w połączeniu z maszyną parową przyczem kosztu na komin ceglany i budynek dla umieszczenia cylindra się oszczędzają.  
**Złote medale** otrzymane w Paryżu 1878, Santjago, Budapeszcie, Pradze, Norymberdze, Göttenburgu, i t. d. i t. d.

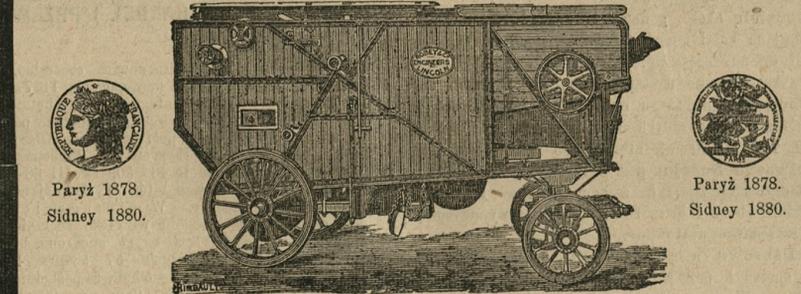


Ogłaszamy niniej-szém, iż **jeneralną ajenturę** na **Wielkie Ks. Poznańskie** wszelkich maszyn i wyrobów z naszej fabryki i lejarni

**Robey & Co.** oddaliśmy (1379)  
PANU **S. DUNINOWI** w Poznaniu.  
Robey & Comp. w Linkoln w Anglii.

Powołując się na powyższą odezwę oznajmiam, iż otworzyłem **jeneralną ajenturę na W. Ks. Poznańskie** wszelkich maszyn i wyrobów z fabryki i lejarni **Robey & Co. z Linkoln w Anglii.**

Oprócz wszelkich innych maszyn i narzędzi rolniczych, mam honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na **patentowaną i jedynie przez firmę Robey & Comp. w Anglii** wyrabianą (z przyrządem do pszenicy z murzonką)



**parową młockarnią**, której pudło ujęte w ramy żelazne o dwóch prostopadłe względem siebie leżących płaszczyznach oprócz trwałości i tę jeszcze gwarantują wyższość nad wszelkimi innymi, iż **zabezpieczając całą maszynę od drgania** podczas młócenia, **zmniejszają oporą siłę tartacia**, w skutek czego na  **powszechnej wystawie w Anglii** przy próbach okazało się, iż **100 snopów zostało wymłóconych** w przeciągu 2 minut 36 sekund

młockarnia	Robey & Comp.	w przeciągu 2 minut 36 sekund	Wartość snopów po młóceniu	100
"	Rustor Proktor & Comp.	" " 2 " 40 "	"	45
"	Clayton & Shutleworth	" " 2 " 46 "	"	23
"	J. P. Tyson	" " 2 " 55 "	"	15
"	Hornsbys & Sons	" " 3 " — "	"	25
"	Marshall Sons & Comp.	" " 3 " 18 "	"	25
"	Tasker & Sons	" " 4 " 17 "	"	—
	i t. d.	i t. d.		

**Co się tyczy dobroci wymłotu** wyrok sędziów (Jury) na **powszechną wystawie w Sidney** 1880 był następujący:

Firmy	Wartość snopów po młóceniu	Jak piewa oczyszczono z zarna	Szybkość omłotu
Maximum	20	100	100
Robey & Comp.	15	100	45
Marshall	15	75	23
Ruston	20	50	15
Poster	10	25	25
Hornsbys — niedopuszczona przez Jury, Pitts — cofnięta.			

**Wszelkie bliższe objaśnienia** tyczące się maszyn i ich ustawienia, oraz przesłanie katalogów i cenników uskuteczni się na żądanie w najkrótszym czasie franko  
**S. Dunin**  
Poznań, Wiedeńska ulica nr. 5, I piętro.  
Lipiec, 1881.

**Aparaty kościelne** polecamy po cenach nader umiarkowanych jako to: **Gotowe ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, umbracula i birety.** Również materye na chorągwie, baldachiny jako też pojedyncze części do ornatów i kap. Słupy, szkaplerze, galony i trendzle jedwabne i szczerozłote w ogóle wszelkie przybory kościelne w kolorach przepisanych. (1291)  
**Sławski & Bogusławski, Poznań, Bazar.**

**J. Szpetkowski**  
malarz i dekorator kościołów.  
Poznań, **Wilhelmowski plac nr. 4.**  
Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze tak mrurowane jako też drewniane przerabia i odzłaca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia. Ołtarzom drewnianym, które się w próchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzaniem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniej chorągwie, krzyże, klerece, baldachiny, stacje, płaskorzeźby z masy mozaikowej, figury rozmaitej wielkości i jakości i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (1000)

**3 loterya Badańska.**  
Główne wygrane wartości 60,000. 30,000. 15,000. 12,000. 10,090. 5,000. 4,000. 3,000. 2,000. 1,000. marek i t. d.  
**Ciągnienie 3 klasy 9 sierpnia.**  
Losy do odnowienia 2 marki, dla zamiejscowych z frank. odestaniem 2 marki 15 fen.  
Losy po 6 marek, dla zamiejscowych z frank. odestaniem po 6 marek 15 fen. poleca

**Meble Meble Meble** w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco taniach, jako to: (1358) biurka cylindrowe, męskie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.  
**Magazyn i fabryka mebli**  
**W. Szkaradkiewicza**  
Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnjej ul.

**W. SZULC**  
zegarmistrz w Bazarze poleca swój bogato ukompletowany **skład zegarków remont. złotych i srebrnych damskich i męskich** z renomowanych fabryk genewskich, Regulatorów w najpiękniejszych deseniach i rzeźbie, budzików i zegarów wahadkowych parzyckich, jako też wszelkiego kształtu zegarów ściennych, począwszy od cen **nadzwyczaj niskich** i pod gwarancją. Oprócz tych poleca dla Agronomów zegarki niklowe remont. **tanie, dobre i trwałe.** (1074)  
Wszelkie reperacje zegarków kieszonkowych, ściennych i stołowych uskutecznią się w krótkim czasie i po przystępnych cenach.

**Husten (Kaszel)**  
Maria Benno von Donat Paryż 1871.  
Tylko prawdziwe, jeżeli na prozdzie każdego kartonu lub buteleczki nie innego wydrukowanego nie ma, prócz czterech na cały świat sławnych słów: **Maria Benno von Donat.**  
Według zdania największych powag lekarskich w Niemczech nie można według stanu istniejącego prowadzawstwa wystawić z procedurą karną prze iwko memu wyjącznemu środkowi **Karmelki mineralno-źródłowe przeciwko kaszlowi i herbata z Cacao Maryi Benno von Donat.** Jeżeli nastanie ogólna słabeść, nateczas nie należy zwlekać z poradą lekarstwa.  
Zawsze świeże z wskazówkami użycia w językach francuskim, angielskim, hiszpańskim i niemieckim, w opakowaniach jak najtańszych mają na składzie pp. (1306)  
**J. Appel, ulica Wilhelmowska 7, Mieczysław Wize, św. Marcina 57, J. Schleier, ulica Szeroka 13, S. Paulus, ulica Wroclawska 30, B. Radkiewicz z Smiglu, O. Reich w Kościanie, Apteka w Czempiniu.**

**Krzyże, kraty, nagrobki** z piaskowca, marmuru i metalu i (1376)  
**figury Chrystusa** i **Madony** aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udekl. Lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tania **E. KLUG,** Poznań Wroclawska ul. 38.  
Jest także tania do sprzedania: **Madonna Sykstyńska** jako też **Śś. Piotr i Paweł** z piaskowca pięknie odrobione.

**Melpin pod Śremem** ma na sprzedaż (1297)  
**OWOCE** w najpiękniejszych gatunkach jako to: truskawki, porzeczki, agrest, terebinie, wiśnie, późniejsi gruszeki, brzoskwinie, winogrona i owoce zimowy.

**Nauczyciel domowy** akademik, który złożył egzamin na nauczyciela **seminaryjnego**, nauczycielka muzykalna egzaminowana, nauczycielki do mniejszych dzieci muzykalne, bony freblowskie Polki i Niemki poszukują umieszczenia. (1343)  
**R. M. Koczowski.**  
**Kandydat filologii**, sposobiący się do egzaminu krajowego, w nauczaniu biegły i doświadczony, życzy sobie przyjąć miejsce **nauczyciela domowego.** Łaskawe oferty przyjmują pod adresem: **N. D. Poznań, poste restante.** (1340)

**Subjekta** zdolnego poszukuje handel **żelaza** (1329)  
**F. Oberfelta i Spółki.**  
**Gorzelnik** z kilkuletnią praktyką obeznan gruntośnie z najnowszymi aparatami posiadający dobre rekomendacje, poszukuje miejsca. Łaskawe of. uprasza się pod lit. **J. S.** do eksped. Kur. Pozn. przesyłać. (1361)  
Poszukuje się natychmiast **guwernantki** Polki egz. i muzykalnej. — Pensya 600 młk. Oferty z znacznikiem poczt. pod adr. **A. F. 1800 postla-gernd Poznań.** (1356)  
**Psa** podwózkowego, wielkiego i ostrego (fauki) poszukuje (1377)  
**M. Zienkiewicz** Park Wiktoryi.